

Michał Lermontow

Żagiel

* * *

Samotny żagiel w niebios toni
Bieleje na błękitach fal.
Skąd płynie? dokąd? za czym goni;
Ku jakim brzegom biegnie w dal?

Wrą fale, wichry oszalały
Ze skrzypem czoło masztu gnie...
I nie od szczęścia żagiel biały
Ucieka, nie ku szczęściu mknie !

Świetlisty pod nim szlak się pali,
Słoneczny z niebios pada pył;
On burzy wzywa z mglistej dali,
Jak gdyby w burzach spokój był.

Na ostrogi srebrne patrzę
I w zadumie trwam głębokiej:
Drzę o ciebie, mój latawcze,
Drzę, mój koniu, o twe boki.
Pradziadowie ich nie znali
I, tratując stepów szlaki,
Nahajami popędzali
Niepokorne swe rumaki.
Nastał jednak wiek oświaty:
Zamiast grubych obyczajów
Wprowadzono świeżej daty
Wynalazki z obcych krajów.
Dzisiaj karmią, honorują,
Cenią grzbiet, na którym siedzą...
Dawniej bili - dzisiaj kłują!...
A co lepsze - diabli wiedzą!...

* * *

Posłuchaj: gdy los nam porzucić pozwoli
Ten świat, gdzie tak duszą stygniemy powoli,
Być może w krainie, gdzie kłamstwo nie znane,
Ty będziesz aniołem, ja będę szatanem!
Przysięgnij, że raję szczęśliwość porzucisz
I że do dawnego kochanka powrócisz!
Wygnaniec skazany przez los na ztratę,
Niech będzie ci rajem, a ty mi wszechświatem.